

Wojna ukraińska



Kijów: żołnierze batalionu Ajdar oddają salwę honorową ku czci kolegi poległego w walkach na wschodzie Ukrainy, foto: PAP/EPA/SERGEY DOLZHENKO

Prezydent Ukrainy poinformował, że w Rosja istotnie zwiększyła siły w Donbasie – w ostatnich dniach wprowadziła 2 tysiące żołnierzy. Na wschodzie Ukrainy znów rozgorzały walki.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko, uczestniczący w Światowym Forum Gospodarczym w Davos, oświadczył 21.01, że na Ukrainie jest rozmieszczonych ponad 9 tys. rosyjskich żołnierzy. Wezwał następnie Rosję do wycofania wojsk i zamknięcia wspólnej granicy.

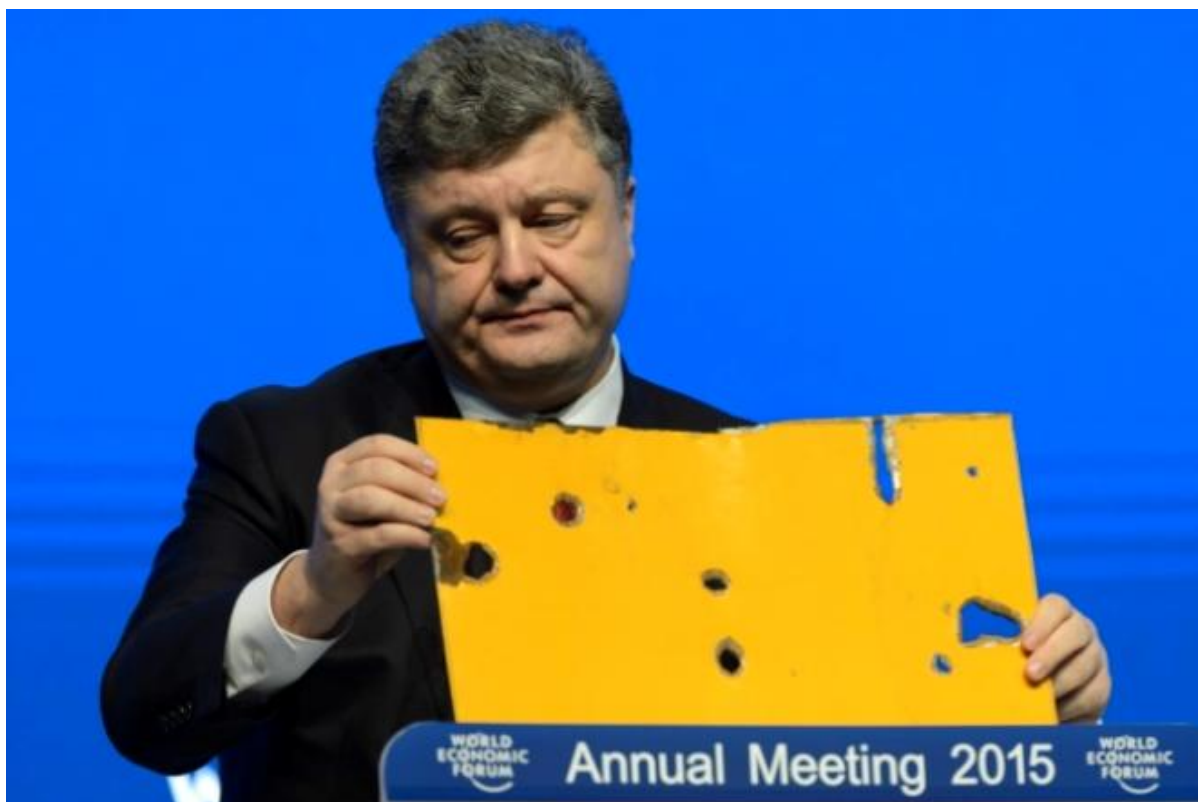
– Mamy ponad 9 tys. żołnierzy Federacji Rosyjskiej na naszym terytorium, wspieranych przez ponad 500 czołgów, transporterów opancerzonych i stanowisk ciężkiej artylerii – poinformował.

W czasie konferencji na forum w Davos ocenił, że „rozwiązanie konfliktu jest bardzo proste: wstrzymanie (przez Rosję) dostaw broni, amunicji, wycofanie wojsk i zamknięcie granicy” między Rosją a Ukrainą. – To bardzo prosty plan pokojowy – zaznaczył. – Jeśli chcecie dyskutować o czymś innym, oznacza to, że nie jesteście za pokojem, ale za wojną – dodał.

– Jeśli to nie jest agresja, to co jest agresją? – pytał ukraiński prezydent w Davos.

Brak technologii

W czasie odbywającej się w Davos sesji „Przyszłość Ukrainy” Poroszenko mówił też, że ukraińskim siłom zbrojnym brakuje pomocy technologicznej. Na pytanie o ocenę pomocy społeczno międzynarodowej dla jego kraju szef państwa zwrócił uwagę na wsparcie polityczne oraz gospodarcze ze strony UE. Dodał, jak cytuje Interfax-Ukraina, że kraj dysponuje „bardzo silną armią zdolną do obrony terytorium, ale brakuje technologii”.



Petro Poroszenko z fragmentem autobusu. W miejscowości Wołnowacha w ostrzale separatystów zginęło 13 osób, jadących miejską *marszrutką*.

źr. PAP/EPA/LAURENT GILLIERON

Fragment autobusu, w którym zginęli cywile

Poroszenko wezwał również do wspólnej walki z terroryzmem, który, jak akcentował, jest problemem całego świata. Nawiązał do niedawnego ataku prorosyjskich separatystów na cywilny autobus pod Wołnowachą na wschodzie Ukrainy; w wyniku zamachu zginęło 13 osób. Po tym ataku „cała Ukraina powtarzała: *Je suis Wołnowacha*” – oznajmił, nawiązując do hasła „Je suis Charlie”, pod którym odbyły się wielkie manifestacje sprzeciwu wobec terroryzmu po ataku na redakcję pisma „Charlie Hebdo” w Paryżu.

W czasie konferencji Poroszenko zademonstrował – jak oświadczył – fragment autobusu spod Wołnowachy ze śladami po odłamkach rosyjskiego pocisku. – To symbol ataku terrorystycznego na nasz kraj – zaznaczył prezydent, cytowany przez agencję Interfax-Ukraina, przypominając jednocześnie o strąceniu „rosyjską rakieta, naprowadzaną przez rosyjskich oficerów”, malezyjskiego samolotu MH17 na wschodzie Ukrainy, w wyniku czego zginęło prawie 300 ludzi z 17 krajów.

Kolejne dwa tysiące żołnierzy z Rosji weszło na Ukrainę

Granicę Ukrainy z Rosją przekroczyło nielegalnie jeszcze 2000 rosyjskich żołnierzy – o tym Poroszenko informował wcześniej w wywiadzie dla telewizji Bloomberg, opublikowanym 21.01 około południa.

Prezydent Ukrainy ostrzegł, że jest duże niebezpieczeństwo eskalacji konfliktu. Podkreślił, że trzeba egzekwować u przedstawicieli rosyjskiego rządu odpowiedzi na pytanie o przyczyny aktywizacji działań Moskwy na Ukrainie.

Właśnie ze względu na wzrost napięcia w Donbasie prezydent Poroszenko skrócił wizytę na forum w Szwajcarii.

Szef państwa zapewnił jednocześnie, że on sam pozostaje zwolennikiem pokojowego uregulowania sytuacji. Poroszenko po raz kolejny zwrócił uwagę na konieczność przestrzegania mińskich porozumień, pod którymi we wrześniu podpisy złożyli wysłannicy Ukrainy, Rosji, OBWE, a także reprezentanci separatystycznych tzw. republik ludowych Donieckiej (DRL) i Ługańskiej (ŁRL).

Zapewnił jednocześnie, że większość Ukraińców popiera obecnie jedność kraju. Przyznał, że „wcześniej jego kraj dzieliła kwestia religii i języka”, ale obecnie ideę federalizmu – jak podkreślił – „popiera ok. 10 proc.” obywateli.

Ukraiński prezydent oświadczył także, że jego kraj w ciągu dwóch lat uniezależni się od Rosji pod względem dostaw energii. – Mamy nowy sposób pozyskiwania europejskiego gazu. W naszym kraju będziemy mieli technologię umożliwiającą korzystanie z gazu z łupków – oznajmił. Kijów oskarżał Rosję o „agresję gospodarczą”, gdy Moskwa zdecydowała się podnieść ceny gazu dla Ukrainy krótko po obaleniu prorosyjskiego prezydenta Wiktora Janukowycza.

Rosja zwiększa okupacyjny kontyngent

O zwiększeniu rosyjskiej obecności wojskowej w Donbasie poinformował przed południem 21.01 rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony w Kijowie Andrij Łysenko.

– W związku ze stratami w ludziach i sprzęcie strona rosyjska zwiększa siły okupacyjnego kontyngentu swoich wojsk. W rejonie Ługańska odnotowano znaczną liczbę rosyjskich żołnierzy bez znaków rozpoznawczych. W mieście Krasnodon pojawiło się ok. 60 czołgów, ponad 50 pojazdów opancerzonych i ok. 100 samochodów Tigr – oświadczył. Łysenko przekazał ponadto, że w Gorłówce bojownicy DRL są wymieniani na oddziały armii rosyjskiej, a w rejonie miast Szachtarsk i Torez znajduje się ok. 100 czołgów.

– Wszystko to świadczy o brutalnym łamaniu przez stronę rosyjską ustaleń pokojowych z Mińska i kontynuacji agresji wojskowej przeciwko Ukrainie – podkreślił rzecznik RBNiO. W związku ze wzrostem zagrożenia ukraińskie władze podjęły decyzję o wzmocnieniu swych sił na południu kraju, przy granicy z Naddniestrzem, gdzie stacjonują rosyjskie oddziały wojskowe – powiedział. – Wzmacniamy ten odcinek, by nie dopuścić do nielegalnego przekraczania granicy, konfliktów zbrojnych i innych prowokacji – oświadczył Łysenko.

Kijów zwiększa liczebność armii

Rząd Ukrainy występuje do parlamentu o zgodę na zwiększenie liczebności sił zbrojnych kraju do 250 tysięcy osób – oświadczył w środę w Kijowie premier Arsenij Jaceniuk. Obecnie wojsko ukraińskie to około 180 tys. żołnierzy.

– Rząd Ukrainy wnosi do parlamentu ustawę o zwiększeniu ogólnej liczebności sił zbrojnych Ukrainy. Proponujemy, by wynosiła ona 250 tys. osób, czyli o 66 tys. więcej niż obecnie – powiedział Jaceniuk na posiedzeniu Rady Ministrów.

Premier zaznaczył, że kwestia zwiększenia sił wojskowych jest w obecnej sytuacji niezmiernie ważna, więc prosi parlament, by rozpatrzył propozycje rządu na najbliższym posiedzeniu.

Jaceniuk przypomniał, że w budżecie na 2015 r. na potrzeby wojska i bezpieczeństwa kraju wydzielono 5,2 proc. PKB, czyli 90 mld hrywien (ponad 21 mld złotych).

20 stycznia na Ukrainie rozpoczął się pierwszy w bieżącym roku etap mobilizacji do wojska, który potrwa 90 dni i obejmie na początku ok. 50 tysięcy osób. Ogółem w 2015 r. do Sił Zbrojnych Ukrainy zostanie powołanych ponad 100 tysięcy osób.

W ramach drugiego etapu mobilizacji, który zostanie przeprowadzony w okresie od kwietnia do czerwca, do wojska zostanie powołanych 13,5 tys. osób. Ostatnia fala mobilizacji – od lipca do września – obejmie 40 tys. osób.

Siergiej Ławrow: nie ma wojsk Rosji na wschodzie Ukrainy

Rosja po raz kolejny zaprzeczyła obecności wojsk Rosji w Donbasie. Szef MSZ Rosji określił jako „niepoparte dowodami” informacje o obecności rosyjskich wojsk na południowym wschodzie Ukrainy.

Szef dyplomacji Rosji również oznajmił, że dostarczanie przez kraje zachodnie broni armii ukraińskiej jest sprzeczne z międzynarodowymi porozumieniami. Ławrow dodał, że dostawami broni na Ukrainę zajmują się „niektórzy sąsiedzi Rosji spośród krajów NATO i Unii Europejskiej”. – Uważamy, że dostawy broni do strefy konfliktu są sprzeczne z kodeksami UE i Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) – powiedział.

Rosja „nie jest przeciw rozszerzeniu formatu rozmów”

Ławrow mówił przy tym, że Rosja nie przeciwstawiałaaby się udziałowi Polski w rozmowach ukraińskich. W ocenie Siergieja Ławrowa, o tym, kto bierze udział w negocjacjach, powinny decydować zważnione strony.

Obecnie w negocjacjach biorą udział przedstawiciele: Ukrainy, separatystycznego Donbasu, Rosji, Francji i Niemiec. Polska sygnalizowała w przeszłości, że chce do rozmów dołączyć.

Komentując tę kwestię, Siergiej Ławrow stwierdził, że Moskwa poprze każdy format negocjacji, który zaakceptuje Kijów i separatyści. – Nieważne, kto będzie siedział przy stole, ale ważne, aby udało się powstrzymać rozlew krwi, w czym może pomóc Polska i inne kraje Unii Europejskiej – dodał szef rosyjskiej dyplomacji. Jednak na obecnym etapie kryzysu ukraińskiego, gdy w Donbasie zostały wznowione walki, zdaniem Ławrowa – nie należy mnożyć bytów i formatów, ale, jak stwierdził, „trzeba skoncentrować się na przywróceniu pokoju”.

Ławrow: wypełniamy memorandum budapesztańskie, nie grożąc bronią jądrową

Siergiej Ławrow na konferencji był pytany, dlaczego Rosja nie wypełnia postanowień memorandum budapesztańskiego, w którym zobowiązała się m.in. do respektowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy. Kijów w zamian za gwarancje Rosji, USA, Francji, Wielkiej Brytanii wycofał ze swego terytorium broń jądrową. Jak piszą ukraińskie media, odparł, że Rosja respektuje memorandum budapesztańskie, nie grożąc bronią jądrową.

Jednak o takich (nieformalnych) pogróżkach informował m.in. we wrześniu ówczesny szef Ukrainy, Walerij Heletej – piszą ukraińskie portale.

Obama: Moskwa jest izolowana

Ławrow przekonywał, że wszelkie próby izolowania jego kraju nie przyniosą rezultatu. W ten sposób Ławrow skomentował orędzie o stanie państwa wygłoszone ostatniej nocy przez prezydenta USA Baracka Obamę. W swoim orędziu Obama oznajmił, że w wyniku zachodnich sankcji Rosja jest izolowana, a jej gospodarka – w ruinie.

Minister Ławrow oświadczył również, że Rosja jest zainteresowana rozwojem współpracy z Unią Europejską. – Trzeba przezwyciężyć wszystkie problemy, powstałe wskutek kryzysu na Ukrainie – powiedział.

Obecnie w związku z niskimi cenami ropy rosyjska waluta słabnie nieprzerwanie od sierpnia ubiegłego roku.

Gospodarki Rosji zmierza do tzw. poziomu śmieciowego

Jako ostatnia z międzynarodowych agencji ratingowych Moody's obniżyła w piątek ocenę wiarygodności kredytowej Rosji, z poziomu Baa2 do Baa3, czyli tylko o jeden stopień nad tzw. poziomem śmieciowym.

Pożyczanie pieniędzy na międzynarodowych rynkach państwu z niższym ratingiem uznawane się już za inwestycję spekulacyjną. Moody's zasugerowała kolejną obniżkę ratingu w przyszłości.

Swoją ocenę agencja uzasadniła odczuwalnym dla rosyjskiej gospodarki spadkiem cen ropy naftowej i sytuacją na rynku walutowym, która szkodzi średniookresowym perspektywom wzrostu, i tak już ocenianym jako poniżej średniej.

Wcześniej w piątek agencja ratingowa Fitch obniżyła o jeden poziom rating 30 rosyjskich instytucji finansowych i ich filii, w tym Sberbanku, Rosselchozbanku (RSCHB), Gazprombanku i korporacji Wnieszekonombank (WEB).

9 stycznia Fitch obniżyła rating kredytowy Rosji w walucie obcej i narodowej z BBB do BBB- z negatywną prognozą. To najniższy rating inwestycyjny. Decyzję w sprawie ratingu agencja tłumaczyła gwałtownym pogorszeniem perspektyw rozwoju gospodarczego Rosji na tle spadku cen ropy naftowej, obniżenia kursu rubla i podwyższenia stóp procentowych.

Inna międzynarodowa agencja ratingowa Standard & Poor's w październiku ub. roku potwierdziła ocenę kredytową Rosji na poziomie BBB-. Również w tym wypadku jest to najniższy rating inwestycyjny.

PAP/IAR/inne/agkm